Rok III.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Rozdrażewski
w Poznaniu.

Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya lub Ekspedycya „Wiarusa“
w Poznaniu.

Rękopisma
użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 8.

Wiarus
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniow) 13 fen., na pocztach 1 m 80 fen.

Ogłoszenia
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya
w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

23 stycznia: Zaślub. NP. Jana Jałm.
24 stycznia: Tymoteusza bisk.

Sobota dnia 23 stycznia 1875.

Wschód słońca o godz. 7 min. 59 rano.
Zachód o godz. 4 min. 26 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. **W Cenniku gazet (Zeitungs-Preiss-Courant)** jest Wiarus umieszczony na str. 143. **W Poznaniu** przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycya **Wiarusa** Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące ajencye: Centralne biuro *K. Neuman* Wodna Ul. 52/1; *M. Leitgebra i Sp;* i *J. K. Żupańskiego;* p. *Affeltowicz*, na Chwaliszewie; p. *Busch* na Sapieżyńskim placu; p. *Duchowski*, Ul. Podgórna 14.; p. *Hofman* św. Marcin; p. *Śniegocki*, Ostrówek; p. *Mondre*, na Chwaliszewie 39; p. *Michaelis*, Małe Garbary 11.; p. *Murkowski* Garbary Wielkie 6; p. *Pawłowska*, Wrocławska Ul.; p. *Stachowski*, w Rynku; p. *Sobecki*, Ul. Szkólna 11; p. *Unruh*, Ulica Półwiejska 8b. *J. N. Nowakowski* Ul. Półwiejska 2.
Dla Austryi kosztuje Wiarus 1 złr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyi, za co się Wiarusa „franco“ odbierze; na pocztach austryackich kosztuje roczny Abonament Wiarusa 6 marek 50 fen.

* **Nasi w parlamencie** nareszcie dostali się do słowa. Poseł Taczanowski mógł podać wniosek swój: — aby rząd pruski wezwano, iżby ze strony rządu tegoż i jego monarchy dawniej polskim krajom urzędownie i istotnie przyznane prawa narodowościowe, mianowicie ile się tyczą języka, utrzymane zostały, a zniesiono rozporządzenia tymże prawom przeciwne.

Wniosek ten uzasadniał mową p. Taczanowski a skoro skończył, jużci Niemcy uciekli się do swéj dawnéj sztuczki, dr. Lucius z Erfurtu wniósł, aby nad wnioskiem polskim przejść do porządku dziennego, tj. wcale nad nim nie obradować. Tak nas zwykle zbywają. Nie mogli jednak uniknąć obrad nad tym wnioskiem dr. Luciusa, a p. Niegolewski mówiąc przeciwko niemu, wypowiedział jedną z tych mów swych, które go na zawsze zapiszą do rzędu zajzasłużeńszych polityków naszych. Mowa ta, którą w całości podamy później, takie wrażenie zrobiła na Niemców, że zaciekawieni co to daléj będzie, odrzucili wniosek dr. Luciusa i rozpoczęły się obrady nad wnioskiem Taczanowskiego. Przeciwko nam mówił głównie p. Puttkamer i znów go na kwaśne jabłko pobił w nowéj mowie p. dr. Niegolewski.

Koniec był ten, że gdy przyszło do głosowania, większość była po stronie naszych przeciwników. Za wnioskiem głosowali tylko prócz Polaków, Alzatczycy, socyalni demokraci i centrum niemiecko-katolickie, które dla tego głosuje za Polakami, żeby sobie ich głosy zapewnić w sprawach walki kościelnéj, a broń Boże z życzliwości dla sprawy naszéj.

* **O fałszowaniu pokarmów**, odczyt dra Jerzykowskiego, (Dokończenie). Daléj mówi prelegent o zbożu, mące i chlebie. Ziarna zbożowe nie tak łatwo podledz mogą fałszerstwu, gdyż wszelkie wady zboża gołem okiem rozpoznać można. Mąka wiele prędzéj niż ziarna zbożowe ulega wpływowi wilgoci i ciepła, i staje się w skutek tego twardą, kwaśną lub słodką. Mąkę fałszują najprzód dodając do niéj pierwiastki mineralne jak gips, mieloną kredę, białą glinę itd., co im mąka delikatniejszą tem trudniéj wyśledzić. Daléj mięszają mąkę droższych gatunków z mąką tańszych; i tak mąkę pszenną fałszują za pomocą mąki kartoflanéj, jęczmiennéj i owsianéj, inne mąki podobnież.

Mąka ziarn strąkowych nie da się na dłuższy czas przechowywać, gdyż bardzo prędko się psuje, ztąd okazała się nie praktyczną tzw. preperowana mąka grochowa i owa sławna kiszka z grochu, za pomocą któréj podczas ostatniéj wojny chciano wojsko w żywność zaopatrzyć.

Sfałszowanie mąki mineralnemi dodatkami da się łatwo rozpoznać przez skłócenie dotyczącéj mąki z chloroformem, (w którym mineralne przydatki na spodzie osiadają), lub przez spalenie mąki. Mąka pszenna lub żytnia po spaleniu daje tylko $2^1/_2$ proc. popiołu.

Mówiąc następnie o chlebie, przy dotychczasowym sposobie jego przyrządzania wiele znajduje autor do zganienia. Najprzód przez to, że się otręby od mąki oddziela, tracimy dużo, gdyż otręby zawierają więcéj niż mąka sama białkowych pierwiastków, które przedstawiają najlepsze bo dla odżywienia ciała najważniejsze części składowe wszystkich pokarmów.

Dalej przez zaprawianie kwasem lub młodziami staje się chleb gorszym; pominąwszy bowiem tę okoliczność, że kwas przechowany od jednego do drugiego pieczywa, bardzo często zanadto przekiśnie, a czasem nawet przechodzi w zgniliznę, to kwaszenie ciasta lub zaprawienie go młodziami sprawia znaczny ubytek istoty chlebowéj; wielka bowiem ilość mączki zamienia się w kwas węglany i alkohol, które ulatniając się sprawiają ubytek w substancyi chleba około 4 proc.

Ażeby zapobiedz temu ubytkowi istoty chleba, różne zalecono środki, które przecież w praktyce nie znalazły uznania. Najwięcéj jeszcze rozpowszechnił się sposób wypiekania chleba Amerykanina Graham. Podług tego sposobu ziarno się tylko śrótuje i z mąki razowéj ile możności zupełnie świeżéj, bez dodatku młodzi lub kwasu, urabia się ciasto, które się potem na godzinę postawia na letniem miejscu, póżniéj wyrabia chleby mniej więcéj funt ważące i przypieka w mocno rozgrzanym piecu, do czego potrzeba $1^1/_2$ do 2 godz. Chleb tak wyrobiony, zawierając wszystkie części składowe zboża, odpowiada zupełnie potrzebom pożywienia, wzmacnia zęby i ułatwia trawienie.

Piekarze chcąc mieć chleb pulchniejszym, dodają często do ciasta potażu, magnezyi i kwasu solnego; dołączano nawet i trujące pierwiastki jako to ałun i witryolej, który to ostatni dodatek sprawia, że chleb więcéj się ciągnie, że tworzą się w nim drobne pęcherzyki, i że nabiera bielszego koloru.

Pleśń tworzy się w chlebie, gdy nie jest dobrze wypieczonym i gdy go się przechowuje w wilgotnem miejscu.

Daléj mówi autor o zachwalanych przez liczne ogłoszenia różnych mięszaninach mączkowych, przed których kupowaniem ostrzega, podnosząc słusznie, że choć zwykle mięszaniny te nic szkodliwego nie zawierają, to cena, stósowne do ich wartości, zawsze jest wygórowana.

W końcu zastanawia się prelegent nad piwem i wódką.

Aby zwiększyć trwałość piwa i uczynić je mocniejszem, dodają do niego spirytusu i gliceryny, farbują je palonem wapnem albo palonym wyciągiem słodowym; jeżeli zbyt kwaśne, to odkwaszają je potażem lub sodą, aby miało ostrzejszy smak i musowało lepiéj, dodają pieprzu Cayenne i łyka wilczego, aby wreszcie lepiéj upajało, domieszują kolęder.

Zamiast drogiego słodu używają piwowarzy tańszych surogatów, jako to zboża nie kiełkującego, kartofli, ryżu, syropu mączkowego itd., co jest dla zdrowia nie szkodliwem. Chmiel zastępują czasem rozmaitemi gorzkiemi pierwiastkami, jak kwasją, goryczką i bóbrkiem trójlistnym, piwo

ROZMAITOŚCI.

Tego mu nikt jeszcze nie powiedział. Na Piaskach, miasteczku położonem w pobliżu Gostynia, mieszkał starozakonny Jakób R., znany później w Poznaniu pod nazwą: „poznański papież.“ Trudniąc się początkowo furmaństwem, kupił dwa konie od ekonoma pana R. z D. Powiadają, że jeden żyd oszuka dziesięciu Polaków, jeden Moskal — dziesięciu żydów, jeden Grek — dziesięciu Moskali, jakiéj nacyi był nasz p. ekonom R., trudnoby było co do tego zdania odgadnąć; przy handlu końmi, zdolen był oszukać stu Greków. Z téj perfekcyi znany był w całéj okolicy, wszyscy bali go się jak ognia, a kogo obdarzył koniem, ten pamiętał go całe życie! — Właśnie i nasz Jakób dał mu się złowić na wędkę, kupił od niego dwa konie, wkrótce miał sposobność poznać ich wyborne przymioty. Dosyć, że p. Jakób sądził mieć prawo pozwać p. R. do sądu. Sprawa toczyła się w Gostyniu, przed sędzią p. Prusinowskim, ojcem naszego zacnego, a tak wcześnie zmarłego ks. Aleksego, byłego proboszcza w Grodzisku. Nasz R. jeżli już w handlu końmi wysokim szczycił się talentem, nie mniéj słynął wymową, a posiadał przy zimnéj krwi tak uszczypliwy język, że mógł przeciwnika do rozpaczy przyprowadzić. Kiedy więc stanęli przed sędzią i p. Jakób wywiódł swą sprawę, p. R. odpowiadając, tak mu uszczypliwie dojeżdżał, że ten zniecierpliwiony odezwał się: „panie R. daj mi pan spokój, bo powiem coś takiego, czego mu jeszcze nikt w jego życiu nie powiedział!“ — Ale groźba ta nic nie skutkowała, p. R. szczypie żyda daléj. „Panie R. proszę cię, dajże mi spokój!“ — powtarza p. Jakób — „bo mu powiem coś takiego, czego mu jeszcze nikt w życiu nie powiedział!“ — „„A to gadaj żydzie!““, mówi p. ekonom. Otóż tedy mówię, „że pan jesteś bardzo uczciwy człowiek!“ — krzyknął p. Jakób. Sędzia Prusinowski spadł z krzesła, nie mogąc się wstrzymać od śmiechu, p. R. stał jakby piorunem rażony, język mu w ustach zesztywniał, nie zdolen był słowa przez zęby przecedzić. Poczem zwrócił się ku drzwiom i wyszedł, dając sprawę za wygraną; następnie wyrokiem sądu żmuszony został na odebranie koni, na zwrócenie sumy kupna i na zapłacenie kosztów procesu.

A. D. R.

Pęczek kluczy. Pan Garnier, budowniczy gmachu nowéj opery w Paryżu w wigilię jéj otwarcia doręczył panu Halanzierowi, dyrektorowi opery, 9,740 kluczy od świeżo wystawionego gmachu.

Wilki. „Kur. Codz.“ pisze: Silne ostatnie mrozy i nadzwyczaj wielkie i zeskorupiałe po lasach i polach śniegi, utrudzając wynalezienie pożywienia wilkom, ozuchwalały je do napadania na ludzi. Pod Ząbkowicami, niedaleko dworca drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj, w nocy, zjadły wilki włościanina; w pobliżu znów stacyi Poraj, za Częstochową, znaleziono poszarpane i w znacznéj części zjedzone ciało wędrownego druciarza; góralska odzież, oraz zwoje drutu, obcążki, druciana pułapka na myszy i torba, usuwały wszelaką wątpliwość co do powołania nieszczęśliwéj ofiary żarłoczności najdzikszego u nas w kraju zwierza. Na trakcie do Wolbromia wieczorem trzech wilków zastąpiło drogę jadącemu sołtysowi; szybkość chłopskich szkap nie zabezpieczyła go od pogoni, szczęściem jednak, że na saniach miał dwie gęsi, które cisnął na drogę; wilki rzuciły się na żer pochwyconéj zdobyczy, a tymczasem sołtys zdążył uciec do pobliżkiéj wioski.

Śmiała kradzież. „Petersb. Wiedom.“ podaja, że dnia 5 stycznia, z gabinetu ministra wojny jen.-adj. Milutina skradziono wstęgę orderu św. Jędrzeja pospołu z samym orderem i złotym łańcuchem, na którym się zawiesza.

Dowcip. „Szmul! — czy słyszałeś o nowem prawie, wydanem w Anglii?

— Nie! nic nie wiem.

— Tam teraz, kiedy wieszają żyda, zawsze obok niego powieszą i osła!

— Jak to dobrze, mój panie, że my dwaj nie jesteśmy zmuszeni żyć w Anglii! — odpowiedział na to dowcipny żydek.

Mary mordercy. W październiku zamordowano w Pantin koło Paryża pewną wiekową kobietę, ale mordercy nie można było wyśledzić

przecież w takim razie staje się mocnem i ostrem i źle się trzyma.

Pożywność piwa jest bardzo małą, wódki zaś jeszcze mniejszą.

Wielką ilość wódki spożywają pod nazwą likierów, czyli wódki zaprawionéj różnemi gorzkiemi pierwiastkami i cukrem. Owe liczne po gazetach zachwalone likiery nie odpowiadają wcale wartości, jaką im nadają i zamiast wzmacniać słabe żołądki, to rujnują je do reszty.

Do farbowania likierów używają często trującego anilinu, do zabarwienia zaś absyntu na zielono biorą nieraz grynszpan.

Dla wyklarowania wódek dodają do nich trochę ałunu lub kwasu siarczanego, a aby im nadać ostrzejszy smak, przyłączają liście pinderyndy, hiszpański pieprz i łyko wilcze.

„Co się tyczy, powiada autor, szkodliwości lub nieszkodliwości napojów wyskokowych, to z góry należy zganić nadmierne i nieumiarkowane spożywanie tychże, bo nieszczęsne tego skutki są wszystkim aż nadto znane. Ale i mierne używanie wyskokowych napojów wywiera nie mały wpływ na organizm ludzki. Pappencheim zastanawiając się nad tym przedmiotem mówi może nieco przesadnie „że nawet mierne używanie napojów wyskokowych z jednéj strony kopie grób wczesny tym wszystkim, którzy będąc już chorymi, lubują się w trunkach rozpalających, ponieważ przez ciągłe rozdrażnianie swego systemu naczyniowego i nerwowego, alkoholne cierpienie ich pogarsza się znacznie; z drugiéj strony u osób zupełnie zdrowych wywołuje skłonność do chorób różnych. Im obfitszym jest trunek w wyskok winny, mówi Pappenheim dalej, tem zgubniejszym jest jego skutek w tych dwóch wyżéj wymienionych względach. Usunięcie wódki saméj jako napoju towarzyskiego złemu temu zapobiega tylko częściowo; jeśli ono ma być usuniętym zupełnie, trzeba także wino i piwo wykreślić z listy napojów, używanych w towarzystwach co dzień albo prawie co dzień.“ — Najwięcéj naturalnie należy występować przeciw używaniu wódek a z innych napojów wyskokowych przeciw trunkom ciężkim więcéj aniżeli lekkim. — Nadto spożywanie napojów wyskokowych działa nie tylko na ciało same, ale wpływ jego na życie umysłowe jest najwidoczniejszym. Jak wino i wódka pobudza głównie do chęci kłócenia się, bijatyk, moralnego znikczemnienia a w dalszem następstwie do mordu, zabójstwa i rozpaczy, tak przy długotrwałem spożywaniu piwa spostrzegamy umysłową ospałość i obojętność w najważniejszych sprawach życia. Prócz tego jest rzeczą dowiedzioną przez liczne doświadczenia, że człowiek może się obyć bez wszelkich napojów wyskokowych i że człowiekowi do nich przyzwyczajonemu tylko z początku przychodzi trudno wstrzymać się od nich i że ogólna fizyczna oraz intelektualna działalność człowieka wzmaga się znacznie, skoro nie używa żadnych trunków wyskokowych.

Jeśli mimo tego nie małą jest liczba obrońców napojów wyskokowych i jeśli zwolennicy jéj utrzymują, że napoje te wzmacniają, posilają, pobudzają nerwy itd. to przy pochwałach tych zapominają o jednéj bardzo ważnéj okoliczności. — Wspominając bowiem o owem wzburzeniu, które następuje bezpośrednio po spożyciu napojów, a któremu towarzyszy pewne zadowolenie wewnętrzne i jakaś pewność samego siebie, uważają na szczególne posilenie i wzmocnienie ciała a nie uważają przytem na to, że po takim stanie wzburzenia, następuje zawsze stan tem większego osłabienia i znużenia, które to następstwo wprawdzie często staje się widoczniejszem dopiero po dłuższym czasie, lecz w takim razie występuje też daleko zgubniéj i gwałtowniéj.“

KORESPONDENCYE „WIARUSA.“

Z pod Wągrówca, 17 stycznia.

(Więc na naszego Lelewela się targnęli.)

Nauczyciel narodów wyrzekł: „Ja jestem droga i prawda“, i kościół swój, którego bramy piekielne nie przemogą, na miłości braterskiéj ugruntował. A przecież u nas stronnictwo, któremu przodują służebnicy Chrystusa, odstępuje od téj jedynie zbawczéj idei.

W tymże duchu już przed dwudziestu laty jeden z braci tułaczów do narodu wołał:

„Łączcie się i organizujcie w jedność porządną i braterską, bez żadnego względu na dzisiejsze kasty, stany, wyznania, sekty, opinie i stronnictwa. Nie kładźcie nikomu żadnego innego choćby najmniejszego warunku, prócz braterstwa, z wszystkiemi jego warunkami i następstwami, a sam skutek prędko bardzo was przekona, iż ci jedynie do jedności nie spieszą, którzy z powodu swego skażenia i drapieżnych nałogów nie mogą znieść braterstwa, i nie umieją ani chcą inaczéj żyć z ludźmi, tylko jako ich zdziercy i uciemięzcy lub też jako spólnicy i służalcy zdzierców i ciemięzców.“

Opierając moje wyznanie wiary na téj zasadzie, oburzam się na nowy dowód zaciętości owego stronnictwa, które czy to w zagorzałéj swéj pobożności czy bezbożności, zapomina zawsze o téj prawdzie: „Kto z was bez grzechu, niech weźmie kamień i rzuci“, która i najzaciętszych oskarzycieli rozpłoszyła; a Nauczyciel narodów wyrzekł: „i ja ciebie nie potępiam; idź i popraw się!“

Ty, szanowny „Wiarusie“, w moim duchu pracujesz, nie zapominając nigdy, że i Chrystus łzę uronił nad zburzeniem Jerozolimy i rozproszeniem swego narodu, bo widział jasno jego zatwardziałość w dogmatach nieodpowiednich rozwojowi czasu, a zagrzęzłych w czczeniu złotego cielca, które go pozbawiało godności na obraz i podobieństwo Boże stworzonego człowieka, a co go tylko służalcem innych narodów uczynić miało. Dla tego też rozbudzasz miłość czystą zasad na Golgocie zatwierdzonych i wielkich heroicznych cnót przodków naszych, którzy czynami swéj wiary dowody złożyli, a zarazem potęgę narodu utwierdzili.

Z tego stanowiska wychodząc, dzielną odprawę dałeś temu pismu, co to śmiało lżyć naszego Lelewela.

A co się dotyczy ks. biskupa Łętowskiego i jego zdania o Lelewelu i wszystkich uczonych świeckich, że to najnieznośniejsi i Bóg wie jacy ludzie i uzasadnienia sądu tego tem, że go zna, bo jadł z nim raz obiad, daléj co do twierdzenia, że tylko księdza nauka może być bez pychy, gdyż to jest jego rzemiosło, właśnie niczego więcéj to nie dowodzi, tylko że pycha popchnęła go do wyrzeczenia tych bluźnierstw, albowiem prawdziwa i chrześcijańska mądrość w skromności swéj nawet w pośród prostaczków wyższości swéj nie okazuje.

A potem do jakiejże wiary załączyć owych, co to już pracowali nad tem, aby na popieranie takiego don Karlosa zbierać składki w pośród prostaczków naszych, nie pojmujących nawet co to za figura? utrzymujących bezczelnie, że to jest prawowity kandydat do tronu z Bożéj łaski, broczący we krwi własnych braci w zamiarze osiągnienia celu.

To spodziewam się jest wystarczającem do wykazania ich szlachetnych dążeń i miłości uciśnionéj Ojczyzny, i dla tego odzywam się do tych wszystkich w takim uporze zagrzęzłych słowami:

„I dobrze Duch św. mówił przez Izaijasza proroka do ojców naszych mówiąc: Idź do ludu tego a mów do nich: uchem usłyszycie, a nie zrozumiecie: a widząc widzieć będziecie a nie ujrzycie. Albowiem zatyły serca tego ludu, a ciężko uszami słuchali i zamrużyli oczy swe, aby znać uszyma nie słyszeli i sercem nie zrozumieli, i nawrócili się a uzdrowiłbym je.“

Ze świata.

Niemcy. Dnia 18 bm. odbyło się w Berlinie wspólne posiedzenie kół polskich parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. O czem tam radzono, nie wiadomo, to tylko pewna, że przy obradach tych wzorowa panowała zgoda i jedność.

— Na posiedzeniu sejmu pruskiego 19 bm. przedłożył minister skarbu Camphausen budżet państwa na rok 1875, dołączywszy do niego krótki pogląd na stan finansowy kraju w r. 1874. W podatkach bezpośrednich okazało się nadwyżki milion talarów, do czego najwięcéj przyczynił się podatek dochodowy, który w r. 1874 przyniósł 28,678,752 marek. Podatki pośrednie wykazują przez zniesienie opłaty od dzienników i kalendarzy ubytek 870,000 tal. w przeciągu 6 miesięcy. Z kontrybucyi wojennéj, zapłaconéj przez Francyą, użyto 15,250,000 tal. na koleje a 6,176,959 tal. na umorzenie długów państwa. W r. 1874 wydano w ogóle na koleje 30,331,705 tal., podpodczas gdy w r. 1872 wydano na nie tylko 15 a 1873 r. 16 milionów tal. Etat na rok 1875 wykazuje dochodów 694,422,613 marek, rozchody obliczone są na 613,830,050 marek, o 17,585,563 marek więcéj, niż w roku zeszłym. Wydatki nadzwyczajne mają wynosić 80,592,563 marek. Podatki bezpośrednie wykazują na r. 1875 nadwyżki 14,200,500 a pośrednie 10,845,300 marek. Długi państwa wynoszą obecnie 929,287,108 marek a procenta od nich 37,632,363 marek czyli 1½

Dopiero niedawno stawił on się sam a dzienniki podają podług zeznań mordercy następujące ciekawe pod względem psychicznym szczegóły z ostatnich chwil jego przed stawieniem się w sądzie. Był on w Pantin i w jednym z szynków pił wino, jednak nie tak wiele, ażeby się można zupełnie upić; potem wybrał się pod noc w drogę do Paryża. Właśnie padał śnieg a wiatr dął mu płatkami śniegu w oczy, tak że zdawało mu się widzieć przed sobą długą białą ulicę, któréj końca dojrzeć nie można było.

Musiał więc usiąść i nagle przypomniał sobie, że tak właśnie jak obecnie białą śniegu zawieją, poruszał wiatr w godzinę, kiedy on dopuścił się morderstwa, białemi firankami u okna staréj kobiety. W téj chwili zdawało mu się także, że na rogu ulicy stoi zamordowana i rzuca mu w oczy śniegiem. W przerażeniu opuścił z rąk kapelusz a w tem ujrzał drugą postać, podobną zupełnie do poprzedniéj, jak chwyciła kapelusz i rzuciła za nim; naówczas i laska mu z rąk wypadła a tę podjęła trzecia postać podobna do zamordowanéj i na niego rzucać nią zaczęła śnieg, który go piekł, jak ogień. Zdjęty śmiertelną trwogą zaczął więc uciekać i zdybał jakąś furę; tu prosił woźnicy, ażeby go wziął ze sobą, wyznał kim jest i zemdlał. Gdy się obudził, znajdował się już w biurze policyjnem, gdzie najzupełniejsze złożył wyznanie swéj winy.

Fotografia, lekarza pomocą. Pod zastrzeżeniem podajemy tutaj za „Berliner Tagblatt“ fakt następujący: Niedawno przyszła do jednego z fotografów tamtejszych kobieta piękna i młoda, która sobie portret zrobić kazała. Fotograf natychmiast wziął się do dzieła, ale spostrzegł, iż twarz świeża i piękna na jego płycie literalnie obsjaną była masą czarnych punktów, pojawiających się ciągle, pomimo tego, że zdziwiony mistrz powtarzał proceder odbijania kilkakrotnie. Już myślał zatrzeć przy retuszowaniu plamy, w których niebyło sposobu twarz uwolnić, gdy przyczyna ich się wyjaśniła. Kilka dni później bowiem, przybył mąż téj damy, i prosił aby jemu doręczył fotografie, gdyż żona jego leży niebezpiecznie słaba na ospę. Czego więc oko lekarza nie byłoby dostrzegło, to odbiła kilka dni wprzód maszyna fotograficzna.

Mieszkania. Towarzystwo prywatne w Londynie, zawiązane w celu budowania mieszkań dla rękodzielników i robotników, powzięło zamiar wystawienia na zachodniéj stronie Londynu osobnego miasta dla 16,000 robotników. Queen's Park, takie bowiem miano nowéj osady, podobny będzie do istniejącego już Shaftesbury Park. Całe miasteczko podzielone na sześć ulic głównych, poprzerzynanych przez dwadzieścia drugorzędnych. Wzdłuż wszystkich bez wyjątku ulic zasadzone będą drzewa; oprócz tego zakładają się łazienki, pralnie, składy węgla i czytelnie publiczne. Liczba domów obrachowana na 2,000; podzielone są one na cztery klasy. Lokatorowie tych domów po pewnym przeciągu lat staną się ich właścicielami.

Pełnoletność kobiet. Wedle praw węgierskich kobieta, bez względu na wiek, staje się pełnoletnią dopiero przez pójście za mąż. Wykonanie tego prawa do oryginalnych częstokroć doprowadza następstw. Niedawno temu np. w sądzie wekslowym w Peszcie stawała kobieta mająca lat 59, zapozwana o niezapłacenie weksla, i została uwolnioną od pretensyi powoda, dla tego, że jako niezamężna prawnie uznaną została za małoletnią. Zaraz potem przywołano sprawę jakiejś młodziutkiéj kobietki, która skazaną została na zapłacenie weksla; gdyż chociaż miała dopiero lat 16, ale była pełnoletnią, jako wdowa.

Burza. W gubernii Charkowskiéj, oraz w niektórych ościennych okolicach Połtawskiéj i Ekaterynosławskiéj, gwałtowna burza w nocy na 25 grudnia w wielu miejscach powyrywała drzewa z korzeniami, potargała telegrafy, powywracała domki strażnicze przy kolejach żelaznych, pozrywała tysiące dachów i poobalała wiele domów. Mieszkańcy utrzymują, że nic podobnego nigdy za ich pamięci nie było.

Wielkie spustoszenia wyrządzają obecnie w krainach alpelskich staczające się z gór lawiny. Niedawno droga żelazna arcyks. Rudolfa w wielu miejscach zasypana była niemi, tak, że ruch na niéj przez parę dni był zatrzymany. W Grandvillarsie w kantonie Fryburskim zasypane zostały i straciły życie 3 osoby a czwartą prąd powietrza spowodowany przez staczanie się lawiny uniósł znaczny kawałek.

Akademicy rodzaju żeńskiego. Z Londynu donoszą: „W drugiéj połowie grudnia dwie słu-

marki na głowę. Z poszczególnych pozycyi, jakie budżet na r. 1875 wymienia, zaznaczyć należy 2,000,000 marek na polepszenie bytu duchownych oraz 500,000 marek na wypadłe „jura stolae“ w skutek ślubów i ksiąg cywilnych. Dalej 3,000,000 marek na lepsze uposażenie nauczycieli elementarnych i 50,000 marek dla inspektorów szkólnych. Ministerstwu handlu przeznaczono na budowę kolei żelaznych 26,200,000 marek i na budowle wodne 25,179,452 marek. Ministerstwo oświecenia ma sobie przekazanych na budowę uniwersytetów i gimnazyi 8,353,365 marek.

— Wedle rozporządzenia cesarskiego generalnego urzędu pocztowego z dnia 19 bm. dozwolone będą od dnia 1 lutego rb. przekazy i zaliczki pocztowe do Austryi Węgier do sumy 150 marek czyli 75 guldenów. Opłata od przekazów do 75 marek włącznie wynosi 20 fen., nad 75 do 150 marek 40 fen.; od zaliczek za każde 3 marki 5 fen., najmniéj zaś 10 fen. prócz zwykłego portoryum.

— W tych dniach ma przybyć do Berlina kuryer gabinetowy z Madrytu, wiozący własnoręczny list króla Alfonsa do cesarza Wilhelma.

— „Germania“ stanowczo zaprzecza wiadomości, jakoby z Rzymu zalecono biskupom szukać ugodnéj drogi w sprawach kościelno-politycznych. Owszem „Germania“ twierdzi, że teraz obok tajnéj władzy, uorganizowane być mają w Niemczech tajne duszpasterstwo. Śliski to środek, otwierający pole do wielu nadużyć.

Ziemie polskie. Wielce ważną dla dobrobytu Kongresówki wiadomość komunikuje „Wiek.“ Dowiaduje się on, że gubernialne komitety do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem przygotowują podobno swoje uwagi i wnioski dotyczące zniesienia służebności wiejskich i sposobów w jaki usunięcie takowych wprowadzonem być może. Wnioski te i uwagi mają służyć jako podstawa do wydać się mających stanowczych w téj mierze przepisów.

— Korespondent warszawski do „Czasu“ okropne położenie Unitów maluje następnie:

„Prześladowanie Unitów trwa bezprzestannie. Zdawać się mogło, że ich wytrwałość, dowody takiéj rozpaczy jak np. spalenie się żywcem całéj rodziny włościańskiéj w stodole we wsi Horbowie w powiecie Bialskim powinny były doprowadzić władze do upamiętania. Tymczasem stało się przeciwnie. Rząd przekonawszy się, że używanemi dotąd środkami tj. kwaterunkiem wojskowym i niszczeniem dobytku biednych włościan przełamać ich uporu nie może, padł na prawdziwie piekielną myśl pastwienia się nad biednym ludem, aby go tym sposobem steroryzować. Wszędzie gdzie egzekucya wojskowa przybywa, usiłują przymusić gospodarzy do uczęszczania do cerkwi i podpisania deklaracyi, że uznawać będą każdego przez rząd przysłanego duchownego. Opierających się niemiłosiernie nahajami batożą, a jeżeli w ten sposób skatowany jeszcze posłuszeństwa odmawia, ponownie nad nim się pastwią. Nie kontentują się tem, że włościanie muszą żywić i wojsko i konie kozackie, ale chcąc nędzę ludu zwiększyć, niepozwalają mu chodzić nawet na zarobek. Włosy stają na głowie na myśl samą o popełnianych okrucieństwach i tak w tych dniach wyprowadzono we wsi Kornicy w powiecie Konstantynowskim prawie całą gromadę na otwarte pole podczas mrozu przeszło 20 stopniowego i otoczywszy ją wojskiem, które nie mogąc zimna długo wytrzymać ciągle się zmieniało, wytrzymano bez żadnéj żywności, w lekkiéj odzieży i bez nakrycia głowy przeszło 24 godzin w jednem miejscu. W sąsiedniéj wsi Szpakach kazano kobietom gołemi rękami z drogi wieś przerzynającéj uprzątnąć śnieg po za płoty wzdłuż niéj się ciągnące, nazajutrz zaś dla przywrócenia sanny tenże sam śnieg na pierwotne miejsce znowu gołemi rękami odnieść.

Pomiędzy siepaczami odznacza się naczelnik straży ziemskiéj powiatu Konstantynowskiego Klemenko. Zdarzyło się, że gdy kozacy do batożenia biednego ludu używani, litością zdjęci zaczęli bić tylko pozornie, Klemenko łagodnością tą oburzony porwał nahajkę i własną ręką przyłożył pewnemu gospodarzowi dwadzieścia takich razów, że go prawie bez duszy do szpitala odwieść musiano. Nic dziwnego, że wypadki rozpaczy się mnożą. W zeszłym tygodniu w Szpakach, matka własnemu nowonarodzonemu dziecku, które strażnicy ziemscy gwałtem chcieli zanieść do chrztu, wziąwszy za nogi, roztrzaskała głowę o ścianę, przekładając dla niego chrzest krwi, od chrztu udzielonego przez duchownego, którego władzy w sumieniu swojem uznać nie mogła.

Faktów takich wołających o pomstę do nieba opowiadają więcéj, z umysłu jednak te tylko przytaczam, przy których mogłem zacytować nazwiska.

Z tem wszystkiem rozpuszczają ciągle po Warszawie wieści, że przyszły rozkazy, aby zaniechać prześladowania; widocznie tylko w celu uspakajania umysłów, bo prześladowanie trwa w całéj rozciągłości.“

— W mieście Końskich, o 6 mil odległych od Kielc urzędnicy powiatu założyli kasę pożyczkową. Tamże przed sześciu laty urzędnicy w celu wyswobodzenia się z pod monopolu starozakonnych kupców, na własną rękę sprowadzali z Piotrkowa: cukier, kawę, mąkę i inne przedmioty codziennych potrzeb; co tak zbawiennie wpłynęło na uregulowanie i zniżkę cen, iż towary o $^1/_4$ staniały.

Francya. Z Francyi wiadomości są zawsze nie pewne i sprzeczne, a wszelkie wieści o uformowaniu nowego gabinetu są najzupełniéj mylne.

Obecnie jest rzeczą niewątpliwą, że dawny gabinet zostanie tymczasowo przy władzy. Zgromadzenie Narodowe obraduje tymczasem nad ustawą wojskową, po załatwieniu któréj, przystąpi do obrad nad ustawami konstytucyjnemi, które będą miały stanowczy wpływ na dalszy kierunek polityki wewnętrznéj rządu francuzkiego. Stronnictwa liberalne postanowiły bowiem wnieść w Izbie kwestyę ogłoszenia rzeczpospolitéj, monarchiści zaś domagać się będą ogłoszenia monarchii; tak, że kwestya formy rządu stanie sama przez się na porządku dziennym. Ponieważ rozwiązanie ostateczne téj kwestyi nie jest możliwe, przy składzie obecnym Izby, tymczasowy stan rzeczy nie zmieni się wcale, a rozprawy przyczynią się tylko do większego roznamiętnienia stronnictw i do wykazania absolutnéj konieczności rozwiązania Zgromadzenia Narodowego.

Przy wyborach uzupełniających do Zgromadzenia w departamencie wyższych Pyreneów przeszedł kandydat napoleoński Cazeaux, w skutek czego bonapartyści tryumfują tem więcéj, że odnieśli zwycięztwo w chwili gdy we Francyi ogólne panuje zamięszanie. Ostatnie to zwycięztwo bonapartystów przy wyborach, może łatwo zmienić zamiary Mac-Mahona i wywrzeć wpływ przeważny na przyszłe losy Francyi. Bonapartyści rozwijają bowiem coraz większą czynność, rozrzucają pieniądze po kraju wraz z fotografiami młodego księcia Napoleona, starając się przytem wmówić w ludność, że Mac Mahon zamiary ich popiera.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń Zgromadzenia Narodowego minister sprawiedliwości złożył oświadczenie, że śledztwo sądowe co do zajść przy wyborze deputowanego w departamencie de la Nièvre rozciągniętem zostało na wszystkie departamenta kraju, ale nie dało najmniejszego powodu do przypuszczenia, że przy tym wyborze okólnik bonapartystowski został ogłoszony. Również bezzasadne jest twierdzenie, jakoby w Paryżu istniał komitet bonapartystowski. wywierający wpływ na departamenta. W departamentach nie trafiono także na żadne ślady komitetów bonapartystowskich.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą o wyjeździe króla Alfonsa do Saragosy, zkąd pospieszy do obozu armii północnéj, aby czynny wziąść udział w operacyach wojennych. Nim wojska rządowe rozpoczną kroki zaczepne przeciwko nieprzyjacielowi, który wzmocnił się w swych stanowiskach i zaopatrzył w zapasy wojenne, ogłoszonym zostanie dekret, zapewniający oficerom karlistowskim, opuszczającym szeregi pretendenta, zupełną amnestyą.

Turcya. Sprawa podgoricka przybiera poważny obrót. Porta póty się nie zgadza na wykonanie wyroku na poddanych tureckich, dopóki występni Czarnogórzanie nie będą wydani sądem tureckim i ukarani. Książę czarnogorski nie przystaje na to. Wzburzenie na Czarnogórzu wzrasta. Książę nie jest w stanie powstrzymać Czarnogórców od samowolnego ruszenia się na Turków.

— W Konstantynopolu zasła zmiana ministrów. Ministrem spraw zewnętrznych sostał w miejsce Aarifi Paszy, który ustąpił, Samfet Pasza, dotychczasowy minister oświaty.

Z naszych stron.

* **Poznań**, 22 stycznia. Tutejsze niemieckie Towarzystwo polityczne zwiedziło teatr polski a jak słyszymy z wszech miar całe urządzenie teatru znalazło uznanie u członków.

* Tutejsze **Towarzystwo Młodzieży Kupieckiéj** urządza na dochód szkoły handlowéj w dniu 7 lutego br. bal w Bazarze. Powodzenie jakie zabawa ta mieć

---

chaczki kolegium „Girton“ w Cambridge'u złożyły z powodzeniem ustne egzamina z fizyologii i chemii i bezpośrednio potem otrzymały korzystne posady fachowe. Miss Kingsland, córka kaznodziei z Brandfordu otrzymała asystenturę matematyki i nauk przyrodniczych w samemże kollegium „Girton“; panna zaś Dove, córka wikaryusza z Cowlinu, powołaną została do kollegium żeńskiego w Cheltenhamie, ażeby tam wykładać fizyologią.“ Dziwna rzecz tylko, że te uczone panie kształciły się w Cambridge'u w kollegium „Girton“, którego między 17 kollegiami cambridzkiemi doszukać się niepodobna!!

Węże zawsze jeszcze są plagą Indyi Wschodnich, pomimo że na wytępianie ich wyznaczone są tam przez rząd znaczne nagrody. Z wykazu gubernatora Bengalii, przesłanego ministerstwu kolonii w Londynie wypływa, że w ubiegłym roku 7227 osób zginęło skutkiem ukąszeń przez jadowite węże.

Zima nad Adryatykiem. Z Tryestu donoszą listy pod dniem 30 grudnia: „Z powodu niezmiernych zamieci śnieżnych i gwałtownych burz, już to Bora, już Sirocco, wszelka komunikacya tak lądowa jak morska została zawieszoną. — W samem mieście ruch na ulicach nawet jest utrudniony.

Płonny popłoch. „Kijowianin“ powiada, że w gubernii kijowskiéj niemałego popłochu między ludem wiejskim narobiła pogłoska, puszczona snadź przez jakiegoś żartownisia, podobno dymisyonowanego żołnierza, jakoby miał być zarządzony pobór ośmnasto-letnich chłopców i dziewcząt dla utworzenia dwóch pułków i wysłania do Anglii. — Wybór tych fanastycznych pułków ograniczono niby do jednéj gubernii a los padł na kijowską. Rozumie się, że trudniéj teraz wybić z prostaczych umysłów niedorzeczność, aniżeli ją było zaszczepić.

Koncert koci. W tych czasach w Paryżu pewien Anglik p. James Wethorp zarządził restauracyą swojego domu. Głównie szło o dach, który w bardzo niedobrym znajdował się stanie.

Pan Wethorp więc kazał przywołać budowniczego i oświadczył mu, że chce na nowy sposób dach swój pokryć betonem. Budowniczy zastosował się do tego polecenia i pokrył szczyt domu blachą, na którą następnie wylano beton.

Tegoż samego dnia o północy zbudził właściciela domu straszny hałas, dochodzący z dachu. Pan Wethorp wyszedł więc na poddasze i wyjrzał przez dymnik.

Hałas ten sprawiało kilkanaście kotów, których łapy uwięzły w świeżym betonie, któréj pomimo wszelkich wysileń nie mogły się z téj niewoli wydobyć.

Trzeba było czekać aż do rana na oswobodzenie tych zaimprowizowanych niewolników. Można się domyślać, że przez ten czas żaden z okolicznych mieszkańców nie zdołał zmrużyć oka.

Chłopiec w worku. Na stacyi kolei żelaznéj wydarzyła się następująca scena zabawna. Przybył tam włościanin z wielkim i ciężkim workiem na plecach i nabył bilet do Badenu. Ponieważ pociąg nie zaraz odchodził, włościanin przeto ostrożnie opuścił worek swój na ziemię a sam odszedł na bok. Tymczasem przybliżył się woźny kolejowy, który zwykle waży bagaże i bez pytania rzucił worek na wagę, gdy wtem ku wielkiemu zadziwieniu obecnych z worka rozległ się krzyk. Natychmiast więc otworzono go i znaleziono w nim... chłopca, którego czuły ojciec zamierzał tym sposobem bezpłatnie przewieść do Badenu.

Krwawa tragedya na scenie. Dzienniki hiszpańskie opisują krwawe zajście, jakie dnia 8 bm. wydarzyło się na scenie teatru w Borgia, w Kalabryi. Nowoprzybyła do miasta tego trupa grała operetkę, gdy nagle na scenie pojawił się jakiś pijak i zaczął wyprawiać hałasy. Na daremnych upominaniach i prośbach, by zeszedł ze sceny, na rozkaz reprezentanta władzy został wyprowadzony przez żołnierza, lecz po chwili powrócił z kilku innymi pijakami i zaczął walkę na noże, pałasze i pistolety. Biedny przedstawiciel siły zbrojnéj stracił przy téj sposobności dolną wargę a wtedy dla postrachu wypalił z rewolweru w powietrze. Napastnicy w odpowiedź dali 11 razy ognia. Trzéj żołnierze zostali ranni, ale i ów napastnik, co wywołał zajście, padł przeszyty kulą przez pierś. Z trudnością następnie przywrócono spokój i uwięziono aktorów téj nieanonsowanéj tragedyi.

rokuje, zapewne niejednego zachęci do wzięcia w niéj udziału i przyczyni się tem samem do zamierzonego przez zabawę celu.

* **Aresztowano** tu w tych dniach urzędnika pocztowego, który niedawno z Kościana do Poznania przeniesiony został. Aresztowanie nastąpiło z następnéj przyczyny: Przed trzema miesiącami, gdy jeszcze w Kościanie urzędował, oddano tam na pocztę list z 480 tal. List ten nie doszedł do miejsca swego przeznaczenia a śledztwo dalsze wykazało, że suma ta przez owego urzędnika zapisaną do książek nie została. W pomieszkaniu jego znaleziono przy odbytéj rewizyi kilka listów rozpicezętowanych z obcym adresem.

* **Miejski budynek szkólny** na M. Garbarach, do którego uczęszczają wszystkie uczennice z lewego brzegu Warty, tak jest obecnie przepełniony szczególnie w skutek zniesienia dawniejszéj szkółki elementarnéj PP. Urszulanek i szkółek Siostr miłosierdzia itd., że 11 tylko klas pomieścić w nim było można, i że 3 klasy przenicść musiano do gmachu szkoły średniéj. Budowa więc nowych, obszernych budynków szkólnych staje się z dniem każdym konieczniejszą.

* **Kandydatów do stanu duchownego** zawiadamia przez „Dziennik urzędowy" radzca rejencyjny i szkólny p. Polte, jako przewodniczący w komisyi egzaminacyjnéj, że egzamin tychże kandydatów odbędzie się w tym roku na Wielkanoc i wzywa ich, aby się do niego zgłosili.

* **Ceny mięsa w Poznaniu,** które w listopadzie i grudniu r. z. bardzo spadły, obecnie znów zaczynają iść w górę. I tak za funt wołowiny, który przy końcu roku zeszłego kosztował 4 do 4½ sgr., teraz trzeba dać 5 do 5½ sgr., cena funta wieprzowiny podniosła się z 4 na 4½ do 5 sgr.. skopowiny z 3 na 4 sgr., cielęciny z 3½ na 4½ sgr. Przyczyną tego podniesienia cen jest prawdopodobnie to, że obecnie nie tyle już co dawniéj bydła na rzeź oflarują.

* **W sprawie delegata apostolskiego** uwięziono znów tych dniach z powodu odmówienia zeznania trzech dziekanów: ks. dziekana Theinerta, z Goniembic, w Lesznie, ks. dziekana Röhra ze Zbąszynia w Międzyrzeczu i ks. dziekana Pałżewicza z Murowanéj Gośliny, w Rogoźnie.

* **Ks. Kick** jak donosi „Schesische Presse" w sprzeczności z innemi wiadomościami, jednak ma pójść do Kamionny i to już na 1 lutego. Czekajmy końca.

* **Posada sekretarza miejskiego w Kościanie,** z którą połączona jest pensya roczna 1050 marek, wakuje. Kandydaci uzdolnieni, po polsku mówiący, powinni się niebawem przy dołączeniu świadectw zgłosić do tamtejszego magistratu.

* **Bruno v. Schroetter,** dawny landrat chełmiński, wraz z małżonką swą, prześli na wiarę katolicką.

* **Pana Suszczyńskiego,** sędziego powiatowego z Nowego Szczecina przeniesiono do Bydgoszczy.

* **Fałszywe dziesięcio-fenygówki** już obiegają, szczególnie w Hamburgu i okolicy. Poznać je można po tem, że orzeł źle jest wykonany.

* **Posady fizyków powiatowych** na powiaty wyrzyski w obwodzie bydgoskiéj rejencyi i sztumski w obwodzie kwidzyńskiéj rejencyi są opróżnione. Kandydaci do posad tych, posiadający odpowiednią kwalifikacyą, mają się zgłosić do odnośnych rejencyi.

* **Kółko włościańskie** zawiązało się 3 bm. w Lidzbarku w Prusach Zachodnich. Przystąpiło do niego 26 gburów ze wsi okolicznych, 17 rólnikow z miasta i kilku znaczniejszych właścicieli ziemskich.

Prezesem obrano p. Różyckiego z Wlewska, wiceprezesem p. Mieczkowskiego z Borków, sekretarzem p. Mieczkowskiego z Ciborza, kasyerem p. Frank, aptekarza. Ostatni przecież po kilku dniach zebrane składki zwrócił i z Kółka wystąpił.

Kółko to żamierza utworźyć kasę pożyczkową, ażeby własnemi dopomagać sobie kapitałami i usunąć potrzebę szukania kredytu u obcych.

* **Pozostali krewni 16tu żołnierzy,** którzy podczas wojny r. 1870/71 umarli w francuzkich szpitalach, wyśledzeni nie zostali. Akta zejścia tych żołnierzy, których imiona ogłasza „Dziennik urzędowy" dla obwodu rejencyjnego poznańskiego, znajdują się w wydziale lekarskim król. ministerstwa wojny.

* **Zaraza na bydło** wybuchła w Janowie pod Łodzią w Królestwie Polskiem.

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Dzień	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Styczeń	27	Roboty mularskie ciesielskie i dekarskie i dostawa materyałów ciesielskich i dekarskich do budowli szopy przy dworcu kolei w Bydgoszczy.	Król. inspekcya VII. kolei.	W Bydgoszczy.
„	23	Roboty brukarskie i dostawa kamieni do nowego wybrukowania kawałka szosy poznańsko-obornickiéj.	Inspektor budowli Petersen.	W Poznaniu ul. Bismarkowska Nr. 5.
„	27	Rob. stolarskie wraz z dostawą materyałów do wystawienia budynku komisyjnego przy tutejszéj kolei.	Król. inspekcya kolei	W Poznaniu Piekary Nr. 13 a.

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	Poznań marki	Poznań fenygi	Bydgoszcz Kilo.	Bydgoszcz marek.	Wrocław za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	Berlin marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	40	za 1000	174-185	20—10	za 1000	165—207	187
Żyto	50	8	10		144-152	16—90		153—171	156
Jęczmień	50	8	40		162-171	17 —		150—192	— —
Owies	50	9	—		168-180	17—80		162—190	— —
Groch wrący	45	—	—		— —	21—50		195—234	— —
Rzepik	50	—	—		228-234	24—75		— —	— —
Kartofle	50	2	20		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. Po 100 litrów bez beczki: Poznań 53 Wrocław 53. Bydgoszcz 53 Berlin 54.2.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 27.25—26.25 mk., nr. 0 i 1, 25.50—24. Rżana 0 24.50—23.50 nr. 0 i 1, 22.25—21.25 mrk.

Olej lniany w Berlinie 62

Poznańskie listy zast. 94
Poznańskie listy rentowe 94.50
Dyskonto bankowe 5%

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.